

PRZYJACIEL LUDU

Organ stronnictwa ludowego.

Wychodzi co Niedziela.

Przedpłata : półrocznie 75 ct. rocznie 1 zł. 50 ct.

Listy należy adresować : *Bolesław Wyslouch*, redaktor „Przyjaciela Ludu”. (Lwów, Chorążczyzna Nr domu 5). — Przekazy i reklamacje należy adresować: Administracja „Przyjaciela Ludu” we Lwowie. — Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

❧ *Upraszamy przyjaciół o rozszerzanie gazetki.* ❧

Wybory w Bocheńskim.

Nieprzyjaciele naszego Stronnictwa ludowego rozpuścili wieść, jakoby dr. Bardel zrzekł się kandydatury. Dr. Bardel, dowiedziawszy się o tych z rozmysłem rozszerzanych plotkach, donosi nam, że zamiaru zrzeczenia się nigdy nie miał i że owszem mandat poselski, jeżeli go wyborcy obdarzą swem zaufaniem, przyjmie. Obowiązkiem więc wszystkich przyjaciół sprawy ludowej kandydaturę dr. Bardla popierać i w dzień wyboru t. j. 8. marca br. nie komu innemu, tylko drowi Franciszkowi Bardlowi głosy swe oddać.

Do braci włościan w Bocheńskim.

Bracia! Niezadługo nadejdzie chwila, w której macie złożyć dowód swej dojrzałości politycznej. — Wrogowie Wasi i ci, którzy zwykli w mętnej wodzie ryby łowić, krzątają się w Waszym powiecie, by szeregi Wasze rozbić, i wyrwać Wam

mandat, a potem Was wydrwić i wyśmiać, żeście się dali złowić na lep słodkich słówek. Podwójcie więc Waszą czujność i baczność uwagę, zespójcie Wasze siły i serca a wybaczywszy sobie wzajemnie urazy w dniu wyborów oddajcie swe głosy na :

Dr. Franciszka Bardla

syna włościańskiego z Mikłuszowic, czem dacie dowód swej dojrzałości, a zarazem dowód, że umiecie cenić pracę i poświęcenie ludzi oddanych sprawie ludowej. Wszak Dr. Bardel to kość z kości, a krew z krwi Waszej. Urodził się bowiem i wychował pod Waszą strzechą i zna Waszą nędzę i niedolę, a znając lud, pragnie wraz z drugimi podnieść go z wiekowego poniżenia, gdyż kocha go całym sercem i duszą i dla ludu pragnie tylko pracować.

Jemu więc tylko, a nikomu innemu w dniu wyborów oddajcie swe głosy, byśmy wspólnie wraz z Wami mogli po wyborach zawołać :

Niech żyje sprawa Ludowa!

Niech żyje poseł dr. Franciszek Bardel!

W imieniu wielu miłujących sprawę ludową Krowodrzan:

Feliks Rajtar, Feliks Dymek, Ludwik Dwurażny, Antoni Jakóbek, Stypuła Franciszek, Zbroja Feliks, Dwurażny Feliks, Franciszek Niechciał, Franciszek Prochal, Stachowski Jan, Uznański Antoni, Baster Antoni, Stanisław Worytkiewicz, Ignacy Zbroja Lacheta Władysław, Strzelichowski Stanisław, Zbroja Andrzej, Mikołaj Rajtar, Jan Dwurażny, Ludwik Konik, Jan Buczek, Józef Mysiak, Jan Rajtar, Adam Konik, Jan Chwastek, Stanisław Dwurażny.

Do Wyborców powiatu Bocheńskiego!

Droży bracia! Zbliża się ważna dla nas wszystkich chwila — wyborów. Nie myślcież, droży bracia, iż to, co zrobicie i jak zrobicie to tylko dla siebie, o nie! Na was patrzą teraz wszyscy bracia chłopcy i z drżeniem serca wyczekują, co się stanie i jak się stanie w waszym powiecie. Otóż, droży bracia, nie lekceważcie tej tak ważnej chwili, ale dla dobra swego powiatu i dla dobra całego kraju, oddajcie ten mandat w uczciwe i prawe ręce, oddajcie ten mandat temu, który tak, jako i wy czuje, bo tylko taki skutecznie was bronić może. A takiego przecież macie pomiędzy sobą, nie potrzebujecie go szukać po za swoim powiatem. Nikomu przeto nie dajcie posłuchu, nie wiercie żadnym wichrzycielom i oszustom, którzy z waszej dobroduszości dla siebie tylko chcą korzyść wyciągnąć. Nie myślcież, droży bracia, iż ci, którzy się wam narzucają, o was będą kiedyś się troszczyć lub dla was pracować.

O nie, oni mają swój własny interes na celu, ale nie wasze dobro. Oni wszak i dziś dobrze wiedzą, iż dla was nic zrobić nie mogą, a przecież się tak natarczywie narzucają i tyle obiecują. Im dziś chodzi tylko o to, aby po waszych plecach dostać się tam, gdzie być chcą.

A więc, Bracia droży, zróbcież szybko rachunek z takim Ścierzką, Węgrzynem i Stojałowskim, precz z nimi, a w dzień wyborów oddajcie, jak jeden mąż głosy swoje na dr. Franciszka Bardla z Mikłuszowic. Ten jest przecież kość z kości wasz, tego znacie dobrze i on was, to też on, a nie kto inny najskuteczniej bronić was potrafi.

A więc, Bracia wyborcy włościanie, i wy też małomieszczanie, podajcie sobie ręce w zgodzie i miłości, nie bądźcie zdrajcami tak ważnej i świętej sprawy, nie lękajcie się żadnych pogroźek, ani się dajcie złowić na słodkie słówka, ale spełnijcie swój obowiązek z godnością obywatelską i pokażcie światu, iż dobrej sprawie umiecie dobrze służyć. Dalej więc, bracia, wszystkie głosy oddajcie na dr. Franciszka Bardla i jego swym posłem wybierzcie!

Powtarzam raz jeszcze: niech tej chwili nikt nie lekceważy, niech każdy wyborca przepędzi ją w trzeźwości, aby złotymi literami zapisana została na kartach chłopskich naszych dziejów dla przykładu przyszłemu pokoleniu.

Czego wam z serca życzę
Wasz Brat
Jan Budzioch.

Listy do „Przyjaciela Ludu“.

Z Łańcuckiego. (O kandydaturze ks. Stojałowskiego.) Czytając „Przyjaciela Ludu“,

dowiaduję się, że w powiecie bocheńskim stawia swoją kandydaturę na posła ksiądz Stojałowski.

Mili Bracia Włościanie i Mieszczanie! czyż może to być prawdą, aby ktoś z ludu mógł oddać swój głos człowiekowi tak przewrotnemu, jakim jest ks. Stojałowski? Alboż to u was nie wiadomo, kim jest ks. Stojałowski? Zwyciężył wprawdzie u nas i wybrano go na opiekuna ludu, ale czy myślicie, Bracia, że osobę Stojałowskiego wybrano? — Nie bynajmniej, nie — to sukienkę tylko jego duchowną wybrano. Bo i któż drugi w świecie potrafi tak jeździć od wsi do wsi, od wyborcy do wyborcy, całować się, wysławiać swoje cierpienia i Bóg tylko wie jakich sposobów używać. Ks. Stojałowski przybrał prócz tego sobie Wilków i Chmielów i nauczywszy ich mów w swoim stylu, potrafił zręcznie lud usidlać i swoją kandydaturę przeprowadzić. To też wybrany był u nas na hańbę naszą. Pomijam już, że nas kompromituje w znanych procesach w Krakowie i Lwowie, pomijam i to, że się znosi z wrogami ludu naszego, ale nie mogę przemilczeć, że popiera wnioski o niepodzielności gruntów, czem chce wiązać ręce i wolę ojcu w jego pracy — nie mogę przemilczeć, że nie był łaskaw swoim wyborcom w Leżajsku złożyć sprawozdania z czynności poselskiej. Naprawdę, że tego już za wiele! Przecież z woli naszej wybrany został, dla czegoż się wstydy pokazać? Zapewne za swoje poselstwo spodziewa się należytego u nas przyjęcia, obawia się, by go nie poproszono, aby mandat złożył. — Wprawdzie napisał tu list do Szelewicza o wyśzukanie lokalu na zgromadzenie, ale, Bracia mili, czy przyjechał? Píše do Szelewicza, bo ten właśnie na zgromadzeniu zeszłego roku z galerji palnął mu w oczy słów parę, zapytując, czy obietnic, jakimi nas darzy, dotrzyma.

Bracia Włościanie i Mieszczanie w Bocheńskim, na Boga, na wszystko święte zaklinam Was, wybierzcie z pomiędzy siebie swojego, nie szukajcie po Czaczy opiekuna do spraw swoich, nia rozdrabiajcie się, bronście się, darujcie urazy jeden drugiemu. Macie kandydata w osobie Franciszka Bardla, popierajcie go! Stańcie zwartym szeregiem przy urnie wyborczej! Dostyc już tej hańby, którą nas darzy ksiądz Stojałowski! Nie dajcie się tumanić jego lisim słówkom!

Jedno imię: Franciszek Bardel niech brzmi na waszych ustach, w dniu 8 marca jednoznacznie oddajcie głosy swojemu bratu z krwi i kości. W czem Wam Boże dopomóż! Amen.

Oddany szczerze sprawie ludowej przyjaciel
Władysław Zawilski, mieszczanin.

Z Ropczyckiego. (*W sprawie Towarzystwa wzajemnego kredytu w Sędziszowie.*)

Kochani Bracia Czytelnicy! Zamierzam Wam donieść kilka słów o Tow. wzajemnego kredytu w Sędziszowie, czyli o garbarni skór biednych chłopów. Kasa ta istniała od lat kilku. Ks. Sapecki kanonik w Sędziszowie starał się gorliwie, aby ludzie wkładali pieniądze do tej kasy a nawet z ambony do tego nawoływał i zachęcał wszystkich, a więc i najbiedniejszych, by nieśli ostatni grosz, aby mieli na starość na poratunek.

To też chłopci słuchali jego rady. Ks. Sapecki był prezesem kasy a dyrektorem dr. Sędzielowski burmistrz miasta, u którego kasa się znajdowała we własnym jego domu. Dyrektor ten prowadził wszystkie rachunki, przyjmował i wypłacał pieniądze a w końcu, ukradłszy przeszło 100 tysięcy zł. uciekł, pozostawiając swoją rodzinę bez zaopatrzenia.

Dyrektor szkoły sędziszowskiej p. Szczepanik i ks. Sapecki wzruszają ramionami. A przecież oni powinni byli czuwać nad porządkiem i nie dopuścić do tak wielkiej kradzieży. Lecz ksiądz umie wywoływać z ambony i wyklinać, jeżeli kto czyta gazetki „Przyjaciela Ludu”, umie też mieszać się do polityki i do wyborów, a tu, gdzie właśnie potrzeba, aby zaglądnął i czuwał, żeby tyle krwawego grosza biednego ludu nie poszło na marne, on nie potrafił dopilnować. Więc jak dzisiaj wierzyć tym, co potrafią tylko garbować skórę biednego chłopca, który musi iść za morza za groszem i to jeszcze musi zwalczać wiele trudności, bo mu nie chcą wydać paszportu, a gdy sobie zapracuje krwawo kilka guldenów, to i te mu ukradną. Mówię to dla tego, że wielu włościan, którzy powracali z Ameryki, miało w tej kasie pieniądze.

Dziś chłop ukradnie obwarzanek z głodu, albo w zimie przyniesie suchy patyk z lasu, by nie zamarznąć w lichej lepiance, to cały świat krzyczy, że to złodziej. A jak stańczycy kradną miliony, to ich nie

nazywają złodziejami, tylko jakoś tam delikatnie defraudantami.

Bieda, bieda i tyle.

Czytelnik *F. D.*

Politykowanie Stojałowskiego w Tarnobrzescu.

Musi to być wszystkim dziwno, że Stojałowski, chociaż jest posłem Nizańskiego powiatu, nigdy do Niska ze sprawozdaniem ze swych czynności nie przybywa, a za to do sąsiedniego powiatu jeździ.

Stojałowski zaczął się pokazywać w Tarnobrzescu dopiero wtenczas, gdy go ze wzdargą odepchnięto z innych okolic.

I tak, gdy go odepchnęli robotnicy z Nowego Sącza, którzy mu zarzucali kłamstwa i obłudę i gdy już tam nie mógł nic grosza wyprosić, pojawił się w Sobowie, gdzie złożono mu około 170 złr.

Zdarzyło się wówczas, że gmina Sobów miała dobudować jedną salę szkolną, ale nie chciała i prosiła, aby ją od tego, dla braku pieniędzy uwolnić. Gdy się pokazało, że gmina miała dla Stojałowskiego pieniądze, przymuszono ją do rozszerzenia szkoły.

Był z tego śmiech ze Sobowa i ze Stojałowskiego.

Gdy się kilku posłów wyparło spółnictwa ze Stojałowskim, a sąd przysięgłych w Krakowie uznał go za politycznego oszusta, co znowu w Krakowskim i Wadowickim podcięło Stojałowskiemu dochody — znowu pokazał się w Turbi, gdzie mu baby i dzieci składały centy.

Gdy wreszcie i poseł Zabuda ogłosił publicznie paskudztwa Stojałowskiego, znowu przybył Stojałowski do Sobowa w dniu 1 lutego b. r., aby przeciw kogoś się trzymać i mieć jakieś wsparcie.

Otóż, choć Stojałowski jest posłem z Nizańskiego powiatu, jednak tu nie jeździ i sprawozdań nie lubi składać. Widocznie się obawia, żeby się nie poznali na jego obietnicach tak, jak robotnicy z Nowego Sącza.

A co najśmieszniejsze u Stojałowskiego, że nigdy nie urządza wiecu swojego w Kulikowie, gdzie był proboszczem, między swojemi ukochanemi owieczkami.

Skoro Stojałowski ma być taki dobry dla włościan z obcych nieznanych miejsc-

wości i skoro im tu pomaga i uczy ich, to jakież dopiero dobry musi być dla swoich owieczek z Kulikowa i jak dopiero jego dawni parafjanie muszą być mu wdzięczni i jak go lubią! Zapewne, że Stoj. boi się takiej samej nagrody, jaką dostał od robotników z Nowego Sącza, a jaką może dotychczas namacalnie czuje!

Ludzie rozsądni, co mają zastanowienie, sami siebie się zapytują, czemu nigdy Stojałowski nie ma wiecu w Kulikowie, czemu nie pojedzie znowu do robotników w Nowym Sączu; czemu nie składa sprawozdania w Nisku?

Ale nie wszyscy ludzie mają zastanowienie, no i z czegooby zresztą Stojałowski żył?

Ludzie rozsądni zapytaliby się, czemu Stojałowski nic rozumnego nie przeprowadzi w Radzie Państwa, lecz zamiast przedstawiać najważniejsze sprawy włościan, opowiada o swoich kucharkach — na plebanji w Kulikowie.

Oczywiście, że wyśmiewają się z niego na wszystkie strony, ale bo też ten pomylony ksiądz nie ma żadnego wstydu, a na rzeczach, o które chodzi rozsądnym włościanom się nie rozumie.

Jaki śmieszny był Stojałowski, można z tego najlepiej poznać, że w Tarnobrzescu chwalił cara rosyjskiego. A właśnie z tego powiatu ludzie idą na flis i na inne roboty do Królestwa i dalej, bo bywali nawet u robót aż u nowych kolei syberyjskich, więc wiedzą dobrze, jakie to tam smaki.

To też śmieją się ludzie ze Stojałowskiego i mówią, że niechby poszedł sobie po Rosji robić wiece, wiedziałby jaki to dobry ten car rosyjski i jego generał Brok!

Trafiają się jednak włościanie, którzy ulegają propagandzie moskalofilskiej Stojałowskiego.

W Sobowie odbyło się poufne zgromadzenie dnia 1 lutego b. r., na którym na 60 zgromadzonych, było połowę kobiet i dzieci.

Stojałowski opowiadał o sobie i o carze rosyjskim, a zresztą rozwlekł i dużo o wszystkim i o niczem.

Oprócz niego zabrał głos jakiś Rak z Grębowa i chwalił bardzo rządy cara rosyjskiego bez podatków, a narzekał, że tu ciężko żyć. — Wolno ci także Raku jechać do cara! Nikt cię nie trzyma! Czemu tu siedzisz, nieboraku i biedę w Grębowie klepiesz. Jedź i ty do Rosji, jeżeli cię tylko

do tego dobrego kraju bez paszportu puszczą, spróbuj tam wieców, to się dowiesz od knuta kozackiego. jak to tam dobrze!

Z Rady państwa.

Wiedeń 28. lutego. Zjechali się tedy znowu posłowie, aby radzić. Niema jednak nadziei, aby uradzili coś pożytecznego, zwłaszcza dla biednego ludu. Taki tu nastrój umysłów, jak w gminie położonej nad wielką, rzeką, gdy wylew grozi. Posłowie ludowi radziby coś uczynić, a tu niema widoków, bo spór czesko-niemiecki wszystko tamuje. Tylko rybacy — stańczyki zacierają ręce. Na pozór udają że chcą spokoju, ale wszyscy wiedzą, że po cichu podsycają kłótnię. Gdyby nie było sporu czesko-niemieckiego, to byłby spokój, niejedną ustawę dla ludu możnaby przeprowadzić. A co ludowi dobre, to złe stańczykom. Nie będzie tu spokoju, nie będzie lepiej, dopóki lud mandatów stańczykom nie odbierze. O tem trzeba ciągle pamiętać.

Z goryczą, ale podnieść muszę, że i niektórzy posłowie wybrani za wolą ludu lekceważą sobie przyjęte obowiązki. Na posiedzeniu z 26. lutego br. nie było dosłownie ani jednego ze stojałowczyków. Ks. Stojałowski umie w gazetach i na zgromadzeniach zarzucać posłom-włościanom, że się bogacą z poselstwa, że nic nie robią itp. a sam też nic nie robi. Dotychczas było cztery posiedzenia, on był tylko na jednym. Po drugi mandat sięga, a pierwszego nie wykonuje. Niech wiedzą o tem zarówno Bracia z Łańcuta i Niska, jak i przyjaciele bocheńscy. Takim byłby ks. Stojałowski posłem dla Bochni, jak jest dla Łańcuta i Niska. Kiedyż się skończy to oszukiwanie biednego ludu!

Dotychczas, jak powiedziałem było cztery posiedzenia: 22., 23., 26., i dziś 28. lutego.

Na pierwszym, po zagajeniu i formalnościach, przedstawili się posłom nowi ministrowie, poczem w ich imieniu przemówił prezydent ministrów dr. Kerber, podając program prac, jakie zamierzają przeprowadzić. Dużo naprzyrzekał, ale co z tego wykonana, to przyszłość pokaże. Prosił o zaniechanie sporów narodowościowych, a staranie o dobrobyt ludów.

Drugie posiedzenie było bardzo burzliwe.

Chodziło najpierw o to, którą sprawę najpierw załatwić — czy kontyngent rekrutów, czy strajk robotników w kopalniach węgla. My posłowie stronnictwa ludowego byliśmy za tem, aby najpierw przyjść z pomocą robotnikom. Bo tysiące biednych ludzi już blisko dwa miesiące walczy przeciwko wyzyskiwaczom, przeważnie żydowskim w Ostrawie, Karwinie, Kładnie itd. Praca ich nader ciężka i niebezpieczna, pod ziemią a płaca mała i dużo godzin trwa. Kilku żydów właścicieli miliony zysku ma rocznie, a robotnicy mało. Byliśmy zatem, aby im najpierw przyjść z pomocą, bo przecie ci robotnicy to nasi, polscy ludzie z Galicji. I cóż powiecie, że Koło polskie głosowało przeciw temu. Co więcej, wiedz o tem biedny ludu polski z Galicji, Stojałowski, Kubik, Cena, Szajer, Danielak i Szponder usunęli się od głosowania. Pamiętajcie wy wszyscy, co macie dzieci na zarobkach w Ostrawie, Karwinie itd., że Stojałowski rozmyślił nie poparł ich sprawy. Powiedział, że mu Niemcy antysemita nie kazali głosować! On słucha Niemców, a nie biednego ludu! Wstyd i hańba!

No i dzięki kołu polskiemu, Stojałowczykom i Niemcom uchwalono najpierw przyzwolić pobór rekrutów, a potem dopiero mówić o robotnikach.

No i dysputowano najpierw nad rekrutami, a przy końcu posiedzenia zabrał głos minister rolnictwa i powiedział, że nad sprawami robotników w kopalniach węgla dopiero się rząd zastanawia. To oburzyło posłów ludowych, a socjaliści nagadali na to ministrowi sporo i powstała wielka wrzawa.

Trzecie posiedzenie było spokojne. Znowu próbowaliśmy wysunąć na pierwsze miejsce sprawę robotników, ale znowu Koło polskie z Niemcami nas przegłosowali. Stojałowczyków znowu nie było. Skończono tedy najpierw pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o rekrutach i odesłano je do komisji, a potem była gruntowna rozprawa o robotnikach. Wszyscy posłowie ostro uderzali na właścicieli kopalń węgla, że sami olbrzymie ciągną zyski, a robotników źle płacą. Wszyscy też byli za tem, aby w kopalniach węgla pracowano tylko 8 godzin, a jeżeli właściciele kopalń nie zechcą podnieść płacy, to aby im odebrać kopalnie na rzecz państwa.

Na czwartym posiedzeniu, które się właśnie w tej chwili odbywa, przemawiają dalej mowcy za robotnikami, aby w kopalniach węgla nie wolno było dłużej jak 8. godzin pracować. I dziś Stojałowskiemu niema.

My posłowie stronnictwa ludowego wnieśliśmy na tych czterech posiedzeniach dzie więć interpelacyj i dwa wnioski, a to w następnych sprawach: a) przeciw utrudnieniom paszportowym bardzo obszernie, b) przeciw obchodzeniu się z emigrantami ze strony policji krakowskiej, c) dlaczego nie odpisano podatku 29 pogorzelncom z Posady chyrowskiej, d) jak postępują z ludem płacącym podatki w Starejsoli, e) aby nakazano starostwu w Chrzanowie polecić fabryce sody w Szczakowy, a starostwu w Przeworsku przy fabryce cukru urządzić stosowne rezerwoary na odpływy z fabryk, aby nie zatruwały wody w rzekach, f) dlaczego starostwo w Wieliczce pozwala Czezczowi deptać ustawę gminną przez zaprowadzenie pisarzy okręgowych, g) przeciw konfiskacie gazet która następuje, jak tylko co napisze przeciw stańczykom, h) dlaczego rząd sprzedaje sól z Bochni i Wieliczki do fabryki sody żyda Guttmana w Szczakowy po 20 zlr. za wagon, a ludowi za taki sam wagon soli liczy 800 zł. i nawet wody słonej nie chce wydawać i t. d.

Z petycjami dotychczas cicho z kraju. Czesi wnoszą moc petycji o darowanie pożyczek głodowych, z dawniejszych lat, o budowę dróg rządowych, o różne zasilki na fabryki, warstwy itp., od nas nic.

Na jutrzejsze posiedzenie przygotowano obszerną interpelację o nadużyciach w lasach i dobrach kameralnych.

Fan Stapiński,

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Tam Polska, gdzie Lud polski.

Sejm krajowy galicyjski ma być zwołany na 22 marca br.

-- Strajk w kopalniach węgla. Wśród strajkujących w śląskich kopalniach węgla znajduje się przeszło czterdzieści tysięcy Polaków, którzy wraz z rodzinami swymi (razem około 100 000 głów) cierpią wielki

niedostatek. Ich sprawa jest naszą sprawą, dlatego też obowiązkiem każdego Polaka jest popierać ich usiłowania celem uzyskania im lepszych warunków bytu.

Ze świata.

Burowie, którzy dotychczas tak dzielnie bronili swych praw przeciw przemożnej sile Anglików, ciężkiego w ostatnich czasach doznali zawodu. Szczęście odwróciło się od nich: generał Cronje, nie mogąc wytrzymać ataku 40.000 Anglików, poddał się wraz z 4000 wojska, a angielski generał Buller wpadł do miasta Ladysmith, do którego przez kilka miesięcy bronili mu przystępu.

Kronika.

Wiec publiczny stronnictwa ludowego, odbędzie się w Tarnobrzegu w sobotę dnia 10 marca 1900 r. w sali hotelu Wgo Giżyńskiego o godzinie 9tej rano. Przedmiot obrad: 1. Sprawozdanie Koła włościańskiego jako powiatowego komitetu Stronnictwa ludowego z działalności od r. 1897. — 2. Emigracja. Pomoc przy emigracji. Zakazy emigracji. Biura pośrednictwa pracy. — 3. Szkoły. O zastosowaniu nauki do życia wiejskiego. Przeciw ustawicznej zmianie książek szkolnych. — 4. Wynagrodzenie gminom za poruczony zakres działania. — 5. Nowa ordynacja wyborcza gminna poprawiona. — 6. Parcelacja. Sejm ma zaprowadzić w banku krajowym oddział parcelacyjny oparty na systemie włości rntowych. — 7. Zniesienie akcyzy od bydła dorzynanych w gwałtownych wypadkach. — 8. Zniesienie myt krajowych. — 9. Zaprowadzenie monopolu wódczanego. — W obradach wiecu mogą wziąć udział wszyscy mieszkańcy powiatu tarnobrzeskiego, mieszczanie i włościanie z innych powiatów, członkowie stronnictwa ludowego i inne osoby zaopatrzone zaproszeniem podpisanem przez przewodniczącego koła włościańskiego — Zaproszenie to można otrzymać na miejscu w Tarnobrzegu.

Tarnobrzeg dnia 22 lutego 1900 r.
Koło włościańskie tarnobrzeskiej Rady powiatowej.

Dr. Antoni Surowiecki, przewodniczący
Michał Ciba, Walenty Dąbek, Jędrzej Kępa,
Fan Mączka, Wojciech Wiącek, Franciszek
Burdzei, Wawrzyniec Gąsior, Stanisław Kołodziej,
Fan Prarat, Józef Śpiewak, Frankiewicz.

Do przyjaciół. Wiele, nie mało mowy było między nami w ostatnich czasach o „Przodownicy“, Przyjaciele drodzy. Wiele, nie mało zadawaliście sobie trudu, aby gazecie tej przysporzyć czytelników, obowiązkiem więc moim jest powiadomić Was, że nadal pisywała do niej nie będę. A czemu, — to zaraz wyjaśnię.

Co dwie głowy to nie jedna. — powiada przysłowie. Jakoż bardzo dobrze o czemś radzić wspólnie, ale trzeba siedzieć razem, w kupie. A tu gazetka drukuje się za polami, za wodami, hań, aże w Krakowie, a ja siedzę we Lwowie. Jakoż się rozmówimy ze sobą? A no, ino przez pismo. Toż pisałam ja pisały panie z Krakowa i tyle było tych listów, że na inszą robotę czasu brakło, że insza robota ostawała nie zrobiona.

To jedno, a drugie: co głowa to rozum — powiada też przysłowie. Więc choć wszystkie jednako, z całego serca pragnęliśmy, aby gazetka jak największy pożytek przyniosła ludowi, różne bywały nasze myśli o tem, co najlepiej drukować w „Przodownicy“.

Po trzecie, kilka setek z pośród Was, d odzv czytelnicy, zamówiło tę gazetkę za pośrednictwem „Przyjaciela“. Jeżeli więc na czas nie przyszła, albo kany straciła się na poczcie, do nas pisaliście, do nas żal mieliście. Człek by rad posłał wnetki po raz drugi ba skądże weźmie? Wszystkie numera w Krakowie, więc trzeba dopiero pisać do Krakowa.

Bywały też i inne, pomniejsze trudności w takiej wspólnej gospodarce na odległość, na niewidziane. Tośmy wnet spostrzegły, że bieda nas owija i takeśmy sobie powiedziały: Pracujmy każda u siebie, jako kto może. Miłym czytelnikom będzie stąd więcej pożytku, a my się nie stargamy doznaku i to na daremnie. A jaśmy powiedziały, tak zrobimy. Dobrze, zacne panie z Krakowa będą pracowały i nadal przy gazetce „Przodownicy“. — A ja w marcu zacnę wydawać dla Was inszą gazetkę pod tytułem „Ziarno“. Będzie ono miało objętość jednego arkusza, to znaczy 16 stronic. W każdym numerze znajdzie się obrazek lub dwa. Cena wynosić będzie kwartalnie 5 cent. a więc do końca bieżącego roku 15 cent. O artykułach, które będą drukowane w „Ziarnie“ nic teraz nie powiem. Nie chcę być podobna do onej kaszy jaglanej, co to się przechwalała, że na świat przyszła szperką omaszczona, aby ludziska radzi ją jedli. Osądzicie zresztą sami, czy to kółko czy pszenica, bo „Ziarno“ wnet pocznie

się sypać, choć bo, niestety, przednówek, ciężki głodny przednówek....

Marja Wysłouchowa

O wiecu w Rymanowie, jaki tam urządził ks. Stojałowski przed miesiącem donoszą nam: Na całą okolice, bo na powiaty Sanok, Krosno, Brzozów i Rymanów, a właściwie kilkudziesięciu najbiedniejszych i najmniej oświeconych mieszczan rymanowskich docho wało wiary mistrzowi Stojałowskiemu. Aby utrzymać tę placówkę wiernych, urządził im wiec, który jednak zamiast wzmocnić, osłabił wiarę zwolenników do mistrza. Mówił jak zwykle — o wszystkim i o niczem, bawiąc swoich dowcipami. Ludowcom nie mógł nic zarzucić, więc jeździł tylko na swoim „chrześcijańskim“ koniku, bardzo zdyszczanym po ucieczce przed różnymi ofiarodawcami niechrześcijańskimi. Mimo to ogół spostrzegł na chrześcijaństwie jego plamy jak: 1000 zł. na marki od namiestnika, 200 zł. na agitację od żydów, 500 zł. od woźnego na wydatki klubowe itp.

P. Milan, który następnie głos zabrał, przedstawił wniosek Hupki o niepodzielności gruntów włość. Zgromadzenie wyraziło zgodę na wnioski p. Milana. Powiedział poseł Milan Stojałowskiemu sporo prawdy w oczy, a na dobitkę odczytał „list otwarty“ p. Zabudy, którego sporo rozdał ludowi. Oświadczył wreszcie p. Milan, że do stronnictwa chrześcijańsko ludowego po tem, co zrobił mistrz, żaden uczciwy człowiek należeć nie może. Już to dowodzi ostudzenia zapалу dla Stojałowskiego nawet w Rymanowie.

Przed niedawnym czasem nie byliby pozwolili zagorzalcy rymanowscy ani słowa na mistrza powiedzieć. Oprócz p. Milana powiedział Stojałowskiemu słowa prawdy p. Rotkiewicz z Bukowska, opowiedział o historii z Brokiem i innych sprawkach. Lud się ubawił nieźle, a p. Stojałowski zebrał nieco grosza od wiernych na gazetki itp. i pojechał dalej szukać głupich.

OD ADMINISTRACJI:

Przypominamy że adres „Przodownicy“ jest następujący: Kraków — ul. Szpitalna nr 7.

Pod tym też adresem należy zamówienia posyłać.

OGŁOSZENIA.**Ziemia do nabycia.***1). W zachodniej Galicji.*

Galicyjska Kasa Oszczędności powierzyła Bankowi parcelacyjnemu we Lwowie przeprowadzenie parcelacji swej majątności Bratkowice poczta Mrowla powiat rzeszowski.

Obydwie te instytucje dają pewność, że parcelacja będzie sumiennie i umiejętnie przeprowadzoną. Na majątku nie ma żadnych długów ani serwitutów, więc każdy parcelant może być natychmiast za właściciela nabytego gruntu bez jakichkolwiek ciężarów zainstalowanymi. Parcelowane będą role, pastwiska i łąki w łącznym obszarze 640 morgów.

Dnia 7. bm. odbędzie się we dworze w Bratkowicach zebranie parcelacyjne, na które przybędzie p. Dr. Deskur, dyrektor Banku parcelacyjnego dla traktowania z chętnymi kupna.

Okoliczni włościanie poszukujący do nabycia ziemi powinni wziąć udział w tem zebraniu i skorzystać ze sposobności osiedlenia się w pobliżu swych rodzinnych stron.

2). We wschodniej Galicji.

Bank parcelacyjny objął także parcelację majątności: Babianka poczta Ottynia powiat tłumacki. Majątek ten leży o pół mili od miasteczka Ottynia, gdzie znajduje się Sąd pow., notariat, poczta, kościół, i stacja kolejowa oraz fabryka maszyn i tartak parowy, a obejmuje 240 morgów obszaru. W tem role, łąki, ogrody i pastwiska oraz 30 morgów lasu.

Cena 135 złr. do 200 złr. za morg ziemi uprawnej a 250 do 270 złr. za morg lasu. Na majątku tym nie ma również długów ani serwitutów. Bank parcelacyjny ma nieograniczone i nieodwołalne pełnomocnictwo do przeprowadzenia parcelacji tego majątku. I tu jest wielka pewność i bezpieczeństwo, że nabywcy zostaną bez jakichkolwiek ciężarów zainstalowani za właścicieli kupionych gruntów. Dwa wodne młyny są także w tej majątności do nabycia.

Parcelanci mogą łatwo uzyskać pożyczkę i wogóle ułatwienia do nabycia rodzinnej gleby za pomocą tego Banku.

Na zapytania stron Dyrekcja tego Banku odpowiada każdemu, kto załączy markę na odpowiedź. Adresować należy: Bank parcelacyjny ul. Kościuszki l. 20 we Lwowie.

Robotników

rolnych i fabrycznych umieszczam korzystnie w kraju i za granicą (w Niemczech). **Pośrednictwo dla włościan bezpłatne.** Seweryn Wiśniewski (przedtem naucz. gospodarstwa).

Kraków, ul. Niecała l. 5.

Kilka set morgów urodzajnych gruntów obok miasta Gorlic przy gościńcu położonych — w cenie po 250, 300. lub 400. złr. za morg jest w drodze parcelacji do sprzedania

Mający chęć kupna zechcą się zgłosić w kancelarii notarialnej w Gorlicach.

Pasieka na sprzedaż.

50. pni pasieki w dzierzonach bardzo dobrze zagospodarowanej będzie w kwietniu na sprzedaż. — Bliższa wiadomość pod adresem: Józef Kędzierewicz w Słobódce, poczta Janów koło Trembowli.

W Gąsówce powiat Jasło, parafia Tarnowiec koło Czeluśnicy i Umieszca jest kilkadziesiąt morgów z dworskiego pola w dobrym położeniu, dobrej gleby pod korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli Dr. J. Biesiadecki w Gąsówce pow. Jasło.

Nowość! Nowość!
Antoni Barut
tkacz w Korczynie

koło Krosna. poleca Szanownej Publiczności a zwłaszcza kółkom rolniczym własnoręczne wyroby całogowe mekzkie damskie i dziecinne, zimowe i letnie w kolorach najgustowniejszych, nowoczesnych, z najsilniejszej wyborowej przędzy oraz płótna korcezyńskie czysto lniane na bieli nie, wyrabiane na warstatach ulepszonych ręcznych jakoteż i wszelkie inne wyroby w ten zakres wchodzące. Służąc na każde żądanie opłatnie próbkami, upraszam o łaskawe zamówienia. Zamiast wysyłać pieniądze za granicę na lichy towar zaopatrujmy się w wyroby krajowe, które chociaż cokolwiek droższe są dwakroć trwalsze i sumiennie wykonane.

Wspierajmy przemysł Krajowy!

Kalendarz tygodniowy.

Kalendarz tygodniowy. N. 4. G. 1. Wstępna — P. 5. Fryderyka opata — W. 6. Kolety, panny — Ś. 7. Such. Tomasza † — C. 8. Jana Bożego. — (Pierwsza kwadra.) P. 9. Franciszki p. † — S. 10. 40. męczenników.

Treść: Wybory w Bocheńskim. — Do braci włościan w Bocheńskim. — Do wyborców z powiatu Bocheńskiego. — Listy do »Przyjaciela Ludu«. — Politykowanie Stojalowskiego w Tarnobrzieskiem. — Z Rady Państwa. — Wiadomości polityczne. — Kronika. — Od Administracji. — Ogłoszenia.